



# BIULETYN

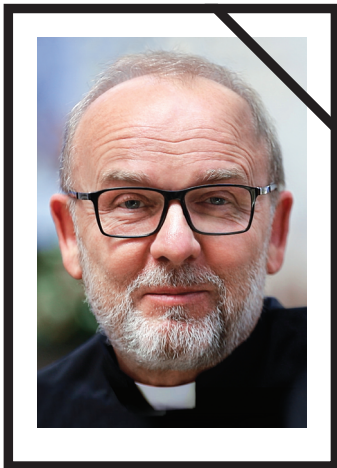


[www.swietajadwiga.diecezja.pl](http://www.swietajadwiga.diecezja.pl)

tygodnik informacyjny parafii św. Jadwigi Królowej w Krakowie Krowodrzy

## Odszedł ś.p. ks. proboszcz Marek Hajdyła

W sobotę 13 lipca niedługo po północy odszedł od nas niespodzianie **twórca naszego Biuletynu i jego opiekun** ks. Marek Hajdyła. Dzisiaj skończyłby 61 lat.



fot. Biuro Prasowe Archidiecezji Krakowskiej

Z zamiarem jego utworzenia nosił się od początku po objęciu parafii w 2010 roku. Wzorem była dla niego parafia w Stanach Zjednoczonych, którą odwiedził; wydawano w niej taki właśnie biuletyn informujący o tym, co dzieje się w parafii. Zbierał współpracowników, co w nowoobjętej parafii nie było łatwe. W końcu wypracowano wspólnie formę gazetki i ostatecznie 1. numer ukazał się w niedzielę Miłosierdzia Bożego 27 kwietnia 2014 r., która była dniem kanonizacji Jana Pawła II. Jan Paweł II został patronem Biuletynu.

**W 1. numerze ks. Proboszcz pisał m.in.:** „Chcielibyśmy poprzez łamy Biuletynu jeszcze skuteczniej docierać do parafian, przedstawiając sprawy ważne dla naszej wspólnoty i tłumaczyć ich sens. Ogłoszenia niedzielne czytane są co tydzień z amfony i wywieszane w gablocie. Pojawiają się też regularnie na cieszącej się dużym zainteresowaniem stronie internetowej. Biuletyn będzie więc niejako uzupełnieniem tych dróg przekazu, a także pozwoli na szersze wytłumaczenie wielu bieżących zagadnień.

Biuletyn będzie bezpłatny. Wszystkie osoby tworzące go pracują honorowo, bez wynagrodzenia, a jedyny koszt finansowy stanowią papier i druk. Chcemy, by pokryły go reklamy ukazujące się na ostatniej stronie. Pragniemy w ten sposób uniknąć obciążania czytelników i sprawić, by gazetka była zabierana przez wszystkich, by znalazła się w każdym domu, niezależnie od zasobności portfela jego mieszkańców. Mamy nadzieję, że pojawiające się w Biuletynie reklamy na to pozwolą. Liczymy, iż możliwość umieszczenia swej reklamy spotka się z zainteresowaniem czytelników, nawet tych mających niewielkie firmy na naszym terenie. Dla nich będzie to okazja do przedstawienia swej pracy i jej owoców, dla nas zaś szansa szerokiego dostępu do naszej gazetki.



[...] Niech Biuletyn stanie się żywym zapisem życia i swego rodzaju kroniką naszej parafii. Niech scala i jednoczy naszą wspólnotę.

dokończenie na str. 2

## Słowo ks. kardynała Grzegorza Rysia wygłoszone przed homilią podczas importy 19.7.2024 r.

**Droga pani Czesławo i wszyscy obecni!** Zanim przejdę do słowa, chcę wypełnić dwie obietnice. Obiecałem dwóm ludziom, że przekażę od nich pozdrowienia całemu temu zgromadzeniu. Pierwszą z tych osób jest **ks. kard. Ryłko**. Właściwie zaraz, jak się wiadomości rozeszły o śmierci Marka, ksiądz kardynał do mnie zadzwonił – koledzy rocznikowi pamiętają, że kard. Ryłko był opiekunem naszego rocznika – i prosił, żeby wszystkich zapewnić o tym, że dzisiaj szczególnie modli się z nami i ta śmierć jest dla niego też bardzo bolesna i osobiście ją przeżywa. I drugi człowiek, który prosił o przekazanie pozdrowień i pamięci, to jest **ks. Wojciech Kościelniak**, nasz kolega rocznikowy, który pracuje w Tanzanii i pewnie gdyby był bliżej, to by był razem z nami teraz. Ale w wierze, w tajemnicy świętych obcowania i też we wspólnocie Kościoła żywej jest tu obecny.

## Homilia

Teraz chodźmy już do słowa, które usłyszeliśmy. To jest słowo, które Kościół dzisiaj czyta na całym świecie i to słowo nas czyta, także nas tu w tej chwili zgromadzonych na pogrzebie ks. Marka. To my potrzebujemy tego słowa. Marek nie potrzebuje już w tej chwili ani słuchać czytań mszalnych, ani nie potrzebuje objaśnień, które tu dopowiadamy do słowa. Marek, ufamy, patrzy Bogu twarzą w twarz i nie potrzebuje już żadnego pośrednictwa. Ale my bardzo potrzebujemy słowa, które nas może przeprowadzić jakoś z sensem przez tę godzinę.



fot. Elżbieta Marchewka

**N**ie wiem jak wam, ale mnie bardzo ciężko się słuchało pierwszego czytania. Bardzo ciężko. Myślę, że od pierwszej wiadomości, którą otrzymaliśmy, że Marek wrócił do domu i jest ciężko chory, i że ks. Paweł natychmiast go przewiózł do szpitala, wszyscy zachowywaliśmy się tak, jak ci ludzie opisani w pierwszym czytaniu; wszyscyśmy się modlili, wszyscy pewnie sprawowaliśmy Eucharystię, wszyscyśmy płakali, wszyscy byliśmy zatrważeni tym, co spotyka Marka. Ale Bóg nie wydłużył tego życia. Ezechiasz dostał 15 lat. Przyjlibyśmy od Boga 5, przyjlibyśmy może 5 miesięcy. Może nie mielibyśmy pretensji o 15 lat. I wszyscy mamy poczucie, że Bóg nie cofnął czasu, tak jak wtedy.

**W**ięc w pierwszej chwili, kiedy czytamy ten tekst, to on w nas rodzi rozmaite emocje, wcale niełatwe. Myślę jednak, że kiedy czytamy ten tekst w czasie Eucharystii, to otrzymujemy od Pana istotną odpowiedź. Pan mówi, że na te pragnienia nasze, żeby żył, żeby z tego wyszedł, żeby był z nami, żeby go śmierć nie

ciąg dalszy na str. 3

## Odszedł ś.p. ks. proboszcz Marek Hajduła

dokończenie ze str. 1

[...] Wierzmy w pomoc z wysoka Matki Najświętszej, naszej patronki św. Jadwigi, a także św. Jana Pawła II, od dzisiaj w nowy sposób żyjącego w naszych sercach i duchowo wspierającego dzieło Biuletynu”.

Pierwsze numery poruszały rzeczywiście tylko sprawy i problemy parafialne. Sporo miejsca zajmowały reklamy. Intencje mszalne drukowane były dość luźno, z dużymi odstępami. Z czasem te ostatnie poddane zostały dyscyplinie, odstępy zostały zmniejszone, co pozytywnie wpłynęło na ich wygląd ogólny. Zaczęły pojawiać się teksty przedstawiające powstanie i symbolikę świąt, problemy biblijne, wyjaśniające trudności językowe tekstów religijnych i inne. W związku ze zmniejszającą się liczbą parafian (odchodzenie starszych i przeznaczanie mieszkań na wynajem) zmniejszała się też liczba drukowanych egzemplarzy. Ksiądz Proboszcz cały czas opiekował się Biuletynem, który – jak mówił – był jego ukochanym dzieckiem.

W końcu kwietnia mieliśmy jubileusz – 10 lat. Ksiądz Marek zamierzał zrobić spotkanie wszystkich współpracowników od początku wydawania Biuletynu, rozpoczęte Mszą św. w naszej intencji. Czas biegnie nieubłaganie szybko, a zajęć mamy sporo. Remont, odpust, mój wyjazd na ponad dwutygodniową pielgrzymkę, wyjazd księdza na urlop od pierwszego dnia wakacji – i już. Ostatnie – pożegnalne – spotkanie nie odbyło się. Pozostało niedowierzanie i żal.



fot. Elżbieta Marchewka

Kiedy kilka lat temu weszłam do zakrystii, ks. Marek z trudem podniósł się z krzesła, trzymając się za lędźwie. A co będzie w moim wieku? – zapytałam. Machnął ręką i powiedział z rezygnacją: Nie dożyję. – Roześmiałam się wtedy. A jednak...

**Requiescat in pace!**

K.H.-Sz.

## Do księdza Marka

*Odszedłeś od nas tak nagle  
I niespodziewanie  
Czy nie zbyt szybko Ci było  
Na spotkanie z Panem?  
Sześćdziesiąt lat na ziemi  
To w dzisiejszej dobie  
Jest czas pracy dla świata  
Nie ulżenia sobie.  
Planów miałeś mnóstwo  
Prac rozpoczęłeś wiele  
Zarówno duszpasterskich  
Jak i przy kościele.  
Teraz wszystko zamarło  
Nikta nadzieja zblakła.  
Pamiętaj o nas, Proboszczu  
Tam w krainie Światta.*

K.H.-Sz.  
14.07.2024

## Ks. Mirosław Czaplą o księdzu proboszczu Marku Hajdule

Powiem tak, że przeżywamy drugi raz święta paschalne w tym roku i czujemy się tak trochę jak uczniowie idący do Emaus, Łukasz i Kleofas, którzy ciągle się zastanawiają, co się stało, bo ciągle do nas nie mogło dotrzeć – zachowując wszystkie proporcje – że ponieśliśmy taką stratę jak odejście ks. Marka, naszego księdza proboszcza. I myślę, że to jest bardzo ważne, abyśmy się potrafili odnaleźć przy Chrystusie paschalnym, przy Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał i – tak jak to było powiedziane przez ks. kardynała Grzegorza w kazaniu – żebyśmy mieli świadomość, że teraz na wielu innych poziomach będziemy się mogli spotkać z ks. Markiem, że on teraz będzie miał możliwość z nami być bardziej niż dotąd i my bardziej z nim. Jestem ogromnie wdzięczny Panu Bogu za to, że ostatnie sześć lat mogłem tutaj mieszkać i pracować z człowiekiem, który kochał Pana Boga całym sercem, kochał ludzi całym sercem i swoją niezwykłą wrażliwość potrafił obrócić w miłość.

spisała M.Sz.



fot. Magdalena Rup

# Homilia

ciąg dalszy ze str. 1

zabrała – na te nasze pragnienia odpowiedzią nie jest wcale to, że Ezechiasz doświadczył rekonwalescencji i żył jeszcze 15 lat. Odpowiedzią, jaką my otrzymujemy, jest zmartwychwstanie Pana, zmartwychwstanie Jezusa. I na Marku się wypełnia to słowo Izajasza, kiedy mówi: Trzeciego dnia pójdziesz do domu Pana. Trzeci dzień to jest dzień zmartwychwstania Jezusa. Marek nie umarł, lecz żyje, Marek jest z nami, Marek celebruje z nami tę Eucharystię. Paradoksalnie jest tak, przy całym bólu, że w tej chwili nam jest do Marka bliżej niż jeszcze tydzień temu. Każdy z nas kiedy chce, może się z nim teraz spotkać, każdy z nas może go przywołać w modlitwie, każdy z nas może z nim rozmawiać i prosić go o wstawiennictwo. Ta parafia, której przewodził tyle lat, ma teraz w nim wielkiego orędownika. To nie jest tak, że ksiądz proboszcz się wzięł i zwinął stąd i już się wami nie interesuje, już go to miejsce nie obchodzi. Dzisiaj ta wspólnota obchodzi go bardziej niż jeszcze tydzień temu. I to, co dzisiaj ma jej do zaoferowania, jest większe i mocniejsze niż to, co mógł zrobić będąc tutaj proboszczem.



fot. Elżbieta Marchewka

Nie myślmy o Marku w czasie przeszłym. Pan Bóg nie zabiera nam ludzi, Pan Bóg nam zawsze ich zwraca, kiedy nam się wydaje, że odeszli. Wystarczy przeżyć tę Eucharystię, żeby wiedzieć, że Pan nam zwraca tych, o których my mówimy, że zostali zabrani. On jest z nami w tej wspólnocie Kościoła, która żyje w Jezusie Chrystusie. On żyje bardziej niż każdy z nas po kolei. On ma w sobie większe życie, bo ma to życie, które jest z Boga i ono wreszcie wypełnia go całkowicie. Powinniśmy być wdzięczni Bogu za to pierwsze czytanie, które prostuje nam pojęcia, koryguje nasz wzrok. Tak, Jezus chciał więcej dla Marka, niż uczynił dla Ezechiasza. Jezus chciał więcej. Nie 15 lat dodatkowych, tylko **życie wieczne**.

Drugie czytanie: to wydarzenie, które opisuje nam św. Mateusz, jest zapisane też i u Marka, i u Łukasza, wydarzenie z uczniami, którzy obok Jezusa wędrują przez pole w szabat i kruszą kłosa, żeby trochę zjeść. Tak jak powiedziałem, trzech ewangelistów to opisało, ale tylko Mateusz mówi, że apostołowie w tym wydarzeniu zachowują się **jak kapłani**. Możecie sprawdzić, jak ktoś chce, porównać teksty z Marka i z Łukasza: tylko u Mateusza jest *Nie czytaliście w Prawie, że w dzień szabat kapłani naruszają w świątyni spoczynek szabat, a są bez winy? A tu jest coś więcej niż świątynia*.

To jest to słowo, które niewątpliwie jest na tę godzinę, to, że Jezus w swoich uczniach rozpoznał postawę kapłańską. I my stojąc przy tej trumnie możemy sobie zadać pytanie, co to znaczy być naprawdę kapłanem? Co to znaczy także nie być kapłanem? Czym kapłaństwo jest, a czym nie jest? Czym je mierzyć? I pewnie pierwsza odpowiedź, jaką dostajemy jest taka, że kapłaństwo nie jest jakimś bezmyślnym i rutynowym postępowaniem. Tak się zachowują przeciwnicy Jezusa, którzy krytykują Jego uczniów. Bo to, co uczniowie robią, nie zgadza się z Prawem, kwestionuje zwyczaje. Tak, ale kapłaństwo nie jest czymś rutynowym, kapłaństwo nie jest czymś mechanicznym, kapłaństwo nie jest czymś bezmyślnym, powtarzanymi czynnościami, powtarzanymi nieustannie słowami, wyuczonymi procedurami. Kapłaństwo wymaga refleksji, kapłaństwo wymaga zastanowienia, kapłaństwo wymaga – to jest dzisiaj pewnie jedno z ważniejszych słów w Kościele – **rozeznawania**. Gdzie jest Bóg? w czym jest Bóg? gdzie jest mądrość Boga? w jaki sposób Duch nas prowadzi? jakie są marzenia Boże? jakie są zasady Boże i w jaki sposób te zasady aplikować do konkretnych sytuacji, do konkretnych osób? Tak, kapłaństwo nie jest sztamowe, ono musi być twórcze.

Taki był Marek. Marek robił wszystko po swojemu, we wszystkim, co robił, był twórczy, w kapłaństwo angażował wszystkie swoje talenty, których miał bardzo wiele. To było kapłaństwo urzędowe, ale to było też kapłaństwo charyzmatyczne, pełne takiej posługi, która była wyłącznie specyficzna dla niego. Marek był bardzo, bardzo twórczy, ale też myślę, że – no, twórczych ludzi nie brakuje, ale on miał taką umiejętność **twórczości razem**. Ja nie wiem, czy jest takie słowo po polsku, ale jak nie ma, to trzeba je wymyślić w odniesieniu do Marka: **Marek był współtwórczy**. To było niezwykle, jak on potrafił zapraszać ludzi do współpracy. Marek nie robił rzeczy sam. W tym sensie ta jego postawa jest takim potężnym znakiem dla nas w Kościele, którzy ciągle wpadamy w tę pokusę takiego radykalnego indywidualizmu: ja, ja, ja sam.

Marek miał tę zdolność zbierania ludzi do współpracy i ja myślę, to było w nim od samego początku. Pamiętam rzeczy jeszcze z czasów seminaryjnych, jak robiliśmy scenę na Patzera, to prawie zakazane było wtedy. Przedstawienie było oparte o model jednostki wojskowej. Nie zapomnę tej nocy, kiedy z Markiem siedzieliśmy na widowni przed sceną w seminarium w sali teatralnej i zastanawialiśmy się, jaką można dekorację zrobić do takiej sztuki, której tematem jest wspólnota quasi wojskowa. I postanowiliśmy zrobić czołg wielkości 1:1. Ale kiedy zrobiliśmy ten czołg, to Markowi ciągle jeszcze brakowało czegoś istotnego, siedział i myślał, czego brakuje i na końcu wymyślił, że trzeba

dokończenie na str. 4



**BIULETYN DUSZPASTERSKI**  
bezpłatny tygodnik parafialny

**REDAKCJA BIULETYNU**  
K. Herej-Szymańska,  
A. Gorczyca, M. Kot-Panek,  
M. Szymańska  
teksty: K. Apostolska, ks. M. Czapla,  
I. Korohoda, D. Kotas, A. Kubica,  
M. Leś, P. Natyna, M. Prochacka  
dział reklam: D. Kotas

Parafia nie odpowiada za treść  
publikowanych reklam

**PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA**  
pw. Św. Jadwigi Królowej  
ul. Łokietka 60, 31-334 Kraków  
tel.: +48 12 637 14 15  
fax: 638 71 52  
konto: 49 1020 2906 0000 1702 0086 1682

e-mail: swietajadwiga@diecezja.pl  
[www.swietajadwiga.diecezja.pl](http://www.swietajadwiga.diecezja.pl)

**PORZĄDEK MSZY ŚWIĘTYCH**  
dni zwykle: 6:30, 7:00, 8:00, 18:30  
nd. i święta: 6:30, 8:00, 9:30, 10:00,  
11:00, 12:30, 17:00, 18:30, 20:30

**DUSZPASTERZE**  
proboszcz: ks. Marek Hajdyla  
wikariusze: ks. Norbert Sarota,  
ks. Paweł Sułko, ks. Michał Kowalczyk  
rezydenci: ks. Prałat Jan Dziasek,  
ks. Dariusz Oko, ks. Stanisław Molendys,  
ks. Mirosław Czapla  
**KANCELARIA PARAFIALNA**  
pn.-sob.: 10:00-11:00  
pn., wt., czw.: 16:00-18:00  
nd. i święta: kancelaria nieczynna

# Homilia

## dokończenie ze str. 3

ten czołg zagwoździć – marchewką. I taką wielką marchewkę obraną wetknął w łufę tego czołgu. Ale właśnie to było to, że siedzimy razem, myślimy razem, wykonujemy razem rzeczy, które się może nawet wydają szalone.

Naszą stulę rocznikową Marek zaplanował z kilkoma kolegami. Oczywiście szczytem współpracy było to, co Marek pokazywał w Światowe Dni Młodzieży, ilu ludzi i jak różnych potrafił zaprosić. Ks. kardynał to powiedział, ja chcę to wspomnieć z własnej strony. Tak, to prawda, ja pisałem tekst drogi krzyżowej na ŚDM w Krakowie, ale Marek zrobił wokół niej wszystko pozostałe, każdą stację, która miała swoją oprawę teatralną, pełną dynamiki, pełną ruchu, pełną obrazu. I jeszcze do tego wywiady z ludźmi, którzy dokonywali wielkich dzieł miłosierdzia wtedy w Polsce i w Krakowie, tak żeby do każdej stacji była taka rozmowa. I chcę powiedzieć, że było mi bardzo głupio, kiedy na wydaniach drogi krzyżowej pisano: autor Grzegorz Ryś, a nie pisano: Marek Hajdyła. Ale ta jego umiejętność współpracy pewnie na tym też polegała, że nie pchał się na afisz, nie potrzebował być wymieniony, doceniony, podkreślony. Dopiero wtedy widać, że ktoś na prawdę potrafi współtworzyć, kiedy tak naprawdę nie idzie mu o siebie. Więc kapłaństwo nie jest szampowe, kapłaństwo jest twórcze i kapłaństwo jest współtwórcze; takie było kapłaństwo Marka, kapłaństwo przeżywane we wspólnotcie. Wszyscy z rocznika możemy powiedzieć, że miał wielką zdolność zwoływania nas i że miał taką determinację, żeby nas zwoływać. Pewnie musimy pomyśleć, kto to teraz będzie robił...

Dalej to, co ta historia uczniów w szabat i historia ze zbożem pokazuje, to że kapłaństwo w rozeznawaniu jest też bardzo wyraźnie skoncentrowane na tym, co istotne. Jezus chwali swoich uczniów właśnie w tym kapłańskim zachowaniu, dlatego że są przy Nim i że dla nich Bóg, który się w Nim objawia, jest ważniejszy niż świątynia. Bóg jest ważniejszy niż świątynia; relacja z Nim. Dlatego Jezus mówi: *Tu jest coś więcej niż świątynia*. Relacja z Nim, bycie przy Nim. To są oczywiście rzeczy bardzo intymne i osobiste, ale jeden taki przeblysł mi się przypomniał: przyszedł kiedyś Marek do mnie i mówi: Poprowadziłbyś rekolekcje w parafii św. Jadwigi [obiecał jako ksiądz, wywiązał się już jako biskup – przyp. red.]. Ja mówię: Marku, jak najbardziej, o czym? I Marek powiedział: O modlitwie. I jeszcze powiedział: Ale nie tak, że będziesz tylko mówił konferencje, tylko że zaraz po konferencji będzie 15 minut na praktykę tego, co powiedziałeś. – To znaczy był kimś, komu na tym niesłychanie zależało. Mam nadzieję, że parafianie z Krowodrzy zapamiętają to pragnienie Marka, że bardzo chciał, żeby parafia była szkołą modlitwy i żeby wszyscy ludzie, którzy z nim tu tworzą wspólnotę, byli ludźmi modlitwy. Modlitwy, którą się praktykuje. Tak, bo komunია z Bogiem znaczy więcej niż obecność w świątyni. Ci, którzy krytykowali Jezusa i Jego uczniów, oni byli specjalistami od kultu, specjalistami od pobożności, specjalistami od Prawa. Tylko to, co najważniejsze, przechodziło im zupełnie obok oczu i obok uszu. Markowi nie. Miał w sobie pragnienie rozeznawania, co jest ważne, co mniej, co w ogóle nie.

Itak jak był nakierowany na tę komunię z Bogiem w Jezusie, tak był też nakierowany na tę zasadę, która pada w przedostatnim zdaniu dzisiejszej ewangelii: Chęć miłosierdzia, nie ofiary. Tak jak kapłanowi jest potrzebna wrażliwość na Boga, tak jest mu bardzo potrzebna wrażliwość na człowieka, który potrzebuje miłosierdzia. I tu pewnie byłoby lepiej, gdybym ja skończył kazanie, a wy byście zabrali głos. Wtedy byście powiedzieli o Marku miłosiernym. O Marku, który dbał o kuchnię dla ubogich, gdzie bywały takie czasy, że obiad otrzymywało 130 osób. I pamiętam, jak tu byłem na wizytacji, Marek to podkreślał, że nie pozyskuje na to żadnych pieniędzy z zewnątrz. Ta kuchnia dla ubogich zawsze żyła i żyje z tego, co wy uzbieracie, co wy przyniesiecie. Nie potrzeba pisać osobnych programów,



Płyta nad kryptą w Bazylice św. Floriana fot. Magdalena Rup

bo pieniądze najlepiej z Unii Europejskiej; nie, ponieważ wspólnota jest nakierowana na działanie miłosierne. Drzewko dobroci, kolejna inicjatywa tutaj funkcjonująca. Dzisiaj mnie bardzo ucieszyła siostra, która w tej chwili odpowiada za te misje miłosierdzia: powiedziała, że niejednokrotnie było tak, że ona odmówiła, a Marek dał. Z reguły chyba jest odwrotnie, że ci, którzy się zajmują posługą miłosierdzia, to dają tak, żeby proboszcz nie widział, ale tu było tak, że ona nie dała, a Marek dał. Marek zawsze dał.

Kapłaństwo twórcze, kapłaństwo wspólnotowe, kapłaństwo skoncentrowane na Jezusie, kapłaństwo wypełnione miłosierdziem. I każda z tych cech potwierdzona jego życiem. Po co my to czytamy? Jaki sens ma to słowo ostatecznie? Myślę, że ma takie dwa najprostsze sensy: pierwszy dotyczy nas tu wszystkich, którzy tę Eucharystię sprawujemy i jest nam najbliższe do ołtarza. To słowo, które dostajemy, jest dla naszego nawrócenia. Marek jest wykrzyknikiem przy Jezusowym słowie o kapłaństwie, jest wykrzyknikiem przy tym wezwaniu do nawrócenia. I jest jeszcze drugi sens i on dotyczy wszystkich, może z kolei najbardziej tych tam ubranych na biało i fioletowo [gest w stronę służby liturgicznej], ale właściwie dotyczy was wszystkich. On się przekłada na takie pytanie: **kto tu będzie odprawiał Eucharystię za 20 lat?** Chłopaki, wiecie? Może trzeba w lustro popatrzeć? Pewnie w najbliższym czasie przyjdzie tu nowy proboszcz i jeszcze dzisiaj ma kto odprawiać. Ale po co nam jest ta ewangelia kapłaństwa, jeśli ona nie ma się przełożyć na następnych ludzi, którzy w nią wejdą i którzy potrafią ją wcielić tak jak próbował ks. Marek? Pan Jezus dał to słowo na dzisiaj, słowo o uczniach-kapłanach, na pogrzeb księdza. Kto będzie podnosił kielich na tym ołtarzu za 20 lat, kto? Kto tę pogrzebową Eucharystię przeżyje tak, żeby się w nim odbiła wezwaniem? To wezwanie może też przyjść do wszystkich was, którzy macie synów; synów, którzy wam oznajmiają: chcę iść do seminarium. I wtedy to słowo do was wróci. Prośmy Pana, żeby się to słowo na nas wypełniło, tak jak się wypełniło na Marku.

spisała M.Sz.

REKLAMA na pokrycie kosztów druku

DRUKARNIA  
**Paor**  
ul. Wybickiego 46, 31-302 Kraków  
tel. 637 72 92, e-mail: paor@paor.pl  
www.paor.pl

OFFSET, SITODRUK, DRUK CYFROWY, SZTANCOWANIE, LAKIEROWANIE UV, ZŁOCENIE

drukujemy: książki, broszury, ulotki, plakaty, wizytówki,  
papiery firmowe, teczki, naklejki, etykiety, opakowania